

Uprzedzenia umacniają świadków Jehowy

Jako kilku letni chłopiec przypomniał sobie, że pewnego dnia na stole pojawiła się mała książeczka której nigdy w domu nie było. Były to „Cztery Ewangelie”.¹ Sąsiadka, która była bardzo pobożną katoliczką zachęcała nas, żeby tą książkę wyrzucić, a jeśli ktoś ją dotknie to spadnie na niego nieszczęście lub umrze.

Przekonywała, że ewangelia świadków na pewno jest fałszywa. Nie wiem co matka zrobiła z tą książeczka, ale po kilku dniach zniknęła i o dziwo nikt nie umarł. Pośrednie moje spotkanie ze świadkami to koleżanka z ławy szkolnej. Jej ojciec był Katolikiem, ale jej matka i dziadek byli świadkami, ona chodziła z nami na religie i do kościoła katolickiego. Nigdy nie mówiła nam jaka jest różnica między katolikami a świadkami Jehowy. Wiem, że niektórzy chłopcy wyzywali jej dziadka od kociarzy.

Mój pierwszy kontakt

Jako dorosły mężczyzna zetknąłem się ze świadkami u swoich znajomych, których oni systematycznie odwiedzali. Chcąc ich się pozbyć zawołali mnie na pomoc mając moją pobożność. Jednak moja reli-

gijność pozbawiona była podstaw biblijnych. Nigdy jej nie czytałem nie dlatego, że nie chciałem, ale nie było takiej zachęty, ani pieniędzy aby ja kupić.

Po wielu latach spotkałem tego dziadka mej koleżanki o którym wspominałem na konwencji leśnej, na której miałem wykład. Bardzo się cieszył, że zostałem świadkiem i opowiadał mi, że podczas drugiej wojny światowej Niemcy, którzy u niego robili rewizję wierzyli, że nadszedł czas „Tysiącletniego Królestwa” dla Trzeciej Rzeszy. Po kilku latach od tego spotkania miałem przemówienie na jego pogrzebie.

Oszczerstwa

Ludzie opowiadają, że świadkowie podczas obchodzenia pamiętki śmierci Jezusa zbierają się, potem gaszą światło i z sobą współżyją. Trudno było mi w to uwierzyć. Kiedy zostałem świadkiem sam się przekonałem, że jest to wierutne kłamstwo.

Wiele osób które to słyszały gdy osobiście przekonują się, że jest to kłamstwo, zostają świadkami. Pamiętkę w Organizacji zawsze obchodzi się 14 Nisan po zachodzie słońca, tak jak to miało miejsce podczas Ostatniej Wieczery Pana Jezusa. Jak wiemy w czasach minionych elektrownie dość często wyłączyły prąd. Kiedyś podczas trwania pamiętki elektrownia wyłączyła prąd i nie miano pod ręką żadnej świeczki. Nowo zaintereso-

¹ Za czasów PRL w Polsce nie wolno było rozpowszechniać Strażnic, ponieważ były wydawane nielegalnie i za to groziło kolegium lub więzienie. Dlatego głosząc od domu do domu rozpowszechniano Ewangelie zakupione przez Brytyjskie Towarzystwo Biblijne w Warszawie.

wani słyszeli o tym oszczerstwie i poczuł się niepewnie, dlatego na każdym zebraniu gospodarz domu miał alternatywne oświecenie, aby w razie takiej sytuacji je zapalić.

Choć nigdy nie czytałem Biblii to miałem do niej bezgraniczne zaufanie. Podobnie i wiara w Boga była dla czymś naturalnym, oczywistym. Kiedy świadkowie zadali mi kilka pytań np. gdzie wybieram się po śmierci? Odpowiadałem, że do wołałbym do nieba, ale oni przeczytali mi, że sąd Boży dopiero nastanie i nikt kto umarł jeszcze nie zmartwychwstał (Jan 5:25-29).

Czułem się nie najlepiej ponieważ podczas tej dyskusji nie potrafiłem obronić swej religii. Postanowiłem od nich kupić Biblię. Niestety wielu przegrywa w rozmowach ze świadkami dlatego, że więcej cytują Sybillę niż Biblię. Chciałem koniecznie tą Sybillę przeczytać, ale nikt jej nie miał. Słyszeli o niej od babci lub dziadka. Byłem przekonany, że skoro Sybilla² jest tak popularna to pewnie jest ważniejsza od Biblii.

Kiedy trwoga to do Boga

Podczas wybuchu konfliktu zbrojnego między Rosją, a Gruzją 2008 roku na Skype pojawiły się tematy

² **Prof. Anna Świderkówna:** - Jedyne znane nam dzisiaj księgi wyroczni sybiilińskich zachowały się w średniowiecznych rękopisach. Ksiąg tych jest czternaście, a wszystkie pisane po grecku, językiem Homera. Nigdy i nigdzie nie pełniły one roli wyroczni oficjalnych, nigdy nie posiadały uznanego przez jakąkolwiek władzę państwową autorytetu. A jednak przez długie wieki czytano je z niesłabnącym nigdy zainteresowaniem szukając wciąż na nowo aktualnych odpowiedzi na wszelkie możliwe pytania.

religijne o przyszłości. Niestety spora część chrześcijaństwa jest bardzo podatna na wszelkie widzenia, objawienia a nie na Słowo Boże gdzie czytamy: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany (2 Tym. 3:16,17 BW).

Powoływanie się na prywatne objawienia pewnych ludzi, którzy opowiadają wydarzenia o których Biblia nigdzie nie wspomina rodzi się ateizm. Głoszenie, że Maryja jest tylko królową Polski przeczy temu co mówi Biblia: „*Lecz w każdym narodzie miły mu (Bogu) jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje*” (Dzieje Apost. 10:35 BW). Maryja tak wszyscy inny oczekuje na pierwsze zmartwychwstanie, które będzie miało miejsce podczas Paruzji Pana Jezusa (1 Kor. 15:51,52; 1 Tes. 4:15-17).

Na skutek takich nauk rodzi się w narodzie niewiara, a sekty zbierają swe obfite żniwo.

Każda religia ma przygotowane odpowiednie kamienie aby rzucać nimi w przeciwnika i pokazać mu ciemne skrywane niechlubne wydarzenia. A przecież nikt nie lubi się chwalić swoimi porażkami. Zamiast dyskutować o wspaniałej nadziei jaką daje nam Bóg, chrześcijanie bombardują się nawzajem, a dyskusje te nie przybliżają ich ani do siebie ani do Boga, tylko rośnie uprzedzenie i przepaść.

Katolicy zarzucają świadkom wymyślone i niespełnione proroctwa. Świadkowie nie pozostają dłużni i pokazują im kult bałwochwalstwa, świętych, wtrącanie się kościoła do polityki, inkwizycje.

Z mego doświadczenia jako byłego świadka to co najmniej 50 procent zostało świadkami dlatego, że niejako zostali tam wepchnięci przez swoich najbliższych czy duchownych. Zamiast otworzyć Biblię i podjąć z nimi merytoryczną rozmowę, próbują grać na uczuciach i oszczerstwach.

Pamiętam, że dość często przychodziliśmy do zainteresowanych podczas kołеды aby ksiądz wykazał w czym błędą świadkowie. Kiedy z naszej strony poruszyliśmy kult obrazów, odpustów, modlitwy za zmarłych to często ksiądz w pośpiechu nie kończąc kołеды opuszczał dane mieszkanie. Ludzie ci jako katolicy liczyli, że ksiądz otwórzy Biblię i obali nasze teorie.

Nierzadko podczas głoszenia na danej wiosce stawaliśmy przy kościele kiedy kończyła się msza. Zaczepialiśmy księdza jakimś pytaniem np. Obrazów. Ludzie byli bardzo ciekawi takiej dyskusji, ale jej nigdy nie było, albo ksiądz tłumaczył się brakiem czasu, albo nas zrugął. To zasiewało w umysłach tych ludzi wątpliwości, czy na pewno kościół do którego chodzą jest prawdziwy?

Skutkiem takiej postawy duchownego niektórzy słuchacze zostali świadkami. W niektórych częściach Polski całe prawie wioski przyłączały się do świadków.

Co przyciąga ludzi do świadków?

Nieprawdą jest, że ludzie nie lubią rozmawiać na tematy religijne. Jest raczej brak umiejętności prowadzenia takich dyskusji. Podczas Dyskusji zamiast bronić nauk Pisma Świętego, często słyszymy: a u was to... To religia ma się nagiąć do Biblii, a nie odwrotnie, a skoro w mojej religii praktykuje się coś czego Biblia nie naucza należy to odrzucić. W końcu zbawienia nie daje nam żaden Kościół, ale Pan Jezus Chrystus (Jan 17:3).

Nie wystarczy powiedzieć nie bo nie. Bóg nie potrzebuje adwokatów. Biblia broni się sama. Świadkowie co prawda nie nazywają swoich prezesów Towarzystwa Strażnica świętymi ale cytują ich wypowiedzi jako prawdę objawioną. Kto ma rację — Biblia czy „niewolnik”?

Dla kogo te opracowania?

W Polsce i na świecie ukazało się wiele książek broszur, stowarzyszeń i fundacji do walki ze świadkami Jehowy. Ale dyskutując z nimi wielu przemycia swoje nie biblijne nauki i zwyczaje.

Próbują wmówić świadkom, że np. tradycja jest równa z treścią Pisma świętego. Innego zdania był i jest Pan Jezus, który powiedział: „*Lud ten czci Mnie wargami, lecz serce jego daleko jest ode Mnie: próżna jest cześć, którą Mi oddają. A nauka, którą głoszą to nakazy tylko ludzkie*” (Mat. 15:8,9 BWP).

Jeśli bronimy prawdy to przynajmniej każdemu kto trwa w nauce Pańskiej (Jan 8:31). Nie walcz o swoją rację, ale o prawdę biblijną?

Gdy przyjaciele zawiodą

„Choćby ojciec i matka opuścili mnie, to Jahwe mnie przygarnie”

(Psalm 27:10 KUL).

Będąc w organizacji słyszałem, nieraz, że ktoś został wykluczony za podważanie nauk Strażnicy. Zastanawiałem się wtedy, co jeszcze można wymyśleć skoro Strażnica tak jasno tłumaczy Biblię. Byłem przekonany, że nie ma innej prawdy jak tylko w organizacji.

Jednak po kilkunastu latach podczas dyskusji ze starszymi zboru na temat wielkiego ucisku okazało się, że i oni mają różne zdania w tym samym temacie, (co w organizacji jest niedopuszczalne). Postanowiłem wyprostować ich mylne zrozumienie i sięgnąłem do źródła, czyli Strażnicy. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu przekonania jakie wyrażali wspomniani „starsi” pochodziły ze Strażnicy, tylko że z różnych lat.

Zastanawiałem się jak to było możliwe, że tych różnic nie widziałem wcześniej? Brooklyn zalewa głosieli nowymi publikacjami aby nie mieli czasu zagłębiać się w historię tego ruchu, a wolny czas poświęcili na szukanie nowych aby powiększać grono i majętność Towarzystwa Strażnica.

Dopiero kiedy się zatrzymasz i zaczniesz badać te cudowne „nowe światła”, okazuje się, że „niewolnik” nie jest pędzony przez Ducha Świętego, ale przez uciekający czas który zmuszał go do zmian wcześniej zapowiadanych pseudo-prorocstw. Na przykład, niepodważalna nauka o pokoleniu roku 1914

była stopniowo przesuwana. Strażnica z 5/1969 roku przekonywała, że pokolenie roku 1914 miało już wtedy ponad siedemdziesiąt lat.

Kiedy minął rok **1975** i nic się nie stało podstępny niewolnik” licząc na amnezję głosicieli zaczął redukować ten czas i z 70 zmniejszył do 10 a, później, że ludzie ci urodzili się w 1914 roku. Kiedy nie dało się uciec od tych pokretnych dat, Strażnica 21/1995 napisała, że nie ma pokolenia roku 1914, a ono może trwać nawet tysiąc lat.

Takie i inne manipulacje są stosowane przez cały czas tego ruchu. Mój nieplanowany początek końca bycia świadkiem spowodowany był rozbieżnościami zapisanymi w Strażnicach. Gdy swoimi odkryciami podzieliłem się z „moimi braćmi”, sprawy nabrały niesamowitego tempa, choć nie mówiłem nic od siebie tylko czytałem im ze Strażnic np.:

*„Jeremiasz wiernie opowiadał Słowo Jehowy. My również powinniśmy poczuwać się do obowiązku ścisłego **trzymania się Pisma Świętego, gdy nauczamy drugich**. Syn Boży starannie unikał mówienie czegoś od siebie. Tym bardziej my powinniśmy się tego wystrzegać. Nie znaczy to jednak, że mamy tylko odczytywać werseł i nic nie mówić.”³*

Chciałoby się powiedzieć na powyższe słowa Amen, ale niestety inne Strażnice je przekreśliły np.:

³ Strażnica CII 1981/14/ s 20 ak. 4-6 (pokreślenie SN)

*„W dobie obecnej Jehowa posługuje się „niewolnikiem”, by nauczać ludzi. (...). Niniejsze czasopismo – Strażnica Zwiastująca Królestwo Jehowy – jest głównym narzędziem „niewolnika” w dziele nauczania. Ale używa on również innych publikacji – książek, broszur, traktatów oraz czasopisma Przebudźcie się!*⁴

*Jehowa uczy swój lud przede wszystkim na cotygodniowym studium Biblii prowadzonym za pomocą Strażnicy. Czy traktujesz to zebranie jako sposobność odbierania pouczeń od Jehowy?*⁵

*Kto z nas doszedłby samodzielnie do jasnego i prawego zrozumienia zamierzeń Jehowy? Wprost przeciwnie, potrzebowaliśmy i nadal potrzebujemy pomocy, która Jehowa miłościwie nam zapewnia przez swą widzialną organizację.*⁶

*Powinniśmy słuchać wskazówek, które Jezus Chrystus jako Głowa zboru chrześcijańskiego przekazuje za pośrednictwem „niewolnika wiernego i rozumnego” – ustanowionego przez Boga kanału łączności z Jego ziemską organizacją (...) wszyscy muszą działać zgodnie z pouczeniami otrzymywanymi przez ten kanał.*⁷

Autorem licznych nie biblijnych przepowiedni jest nieposłuszny człowiek. Bóg nigdy nie kłamie. Jedno jest pewne: *Trawa z czasem usycha, a kwiaty więdną, lecz słowo Boga naszego trwać będzie na wieki* (Izajasz 40:8).

Przyjaciele stają się wrogami

Psychoza mas powoduje, że do wczorajszych przyjaciół nawet

Strażnica staje się niewiarygodna. Z dnia na dzień stałem się groźnym odstępcą. Pytałem ich aby pokazali mi którą Strażnicę pisał dobry niewolnik, a którą zły? Odpowiedź była tylko jedna: albo uznajesz niewolnika i jego publikacje, albo opuszczasz organizację. Wszelkie argumenty były bezprzedmiotowe. Niewolnicy niewolnika są ślepi i głusi tak jak ich mocodawca, a wszelkie merytoryczne argumenty są nieistotne.

Na drugi dzień bliscy mi ludzie nie odpowiadali na moje pozdrowienia. Udawali, że mnie nie widzą lub przechodzili na drugą stronę ulicy. Wielu z nich pomagałem w sprawach rodzinnych i życiowych. To wszystko dla nich się nie liczyło.

Moje odejście od Kościoła Katolickiego było prawie dla mnie nieodczuwalne. Dopiero tzw. „święta organizacja” pokazała jak doskonale należy nienawidzić człowieka.

Zawsze obca była mi nienawiść, niektórzy głosiciele nie wiedzieli jak się zachować, ale argumenty starszych, że ja odszedłem od „prawdy”, podeptałem „niewolnika i zacząłem kasać rękę która mnie karmiła” przekonywała ich.

Przypominało to mi jak Katolicy mówili, że gdy ktoś zostaje świadkiem musi podeptać obrazy. Oczywiście to była nieprawda, ale świadkowie zamiast Marii czy obrazów podstawili „niewolnika” wynosząc go rangi nieomal Boga. Oczywiście odejście od nauk niewolnika” nie ma nic wspólnego z odejściem od Boga i Jego Słowa.

⁴ Strażnica, 1 sierpnia 1995, nr 15, s. 16, § 10

⁵ Strażnica, 1 sierpnia 1995, nr 15, s. 17, § 13

⁶ Zjednoczeni w oddawaniu czci jednemu prawdziwemu Bogu (s. 23-24 § 8)

⁷ (Strażnica 19/1990 r. s. 30)

Gdzie jest prawda?

Kiedy emocje opadły zacząłem sobie zadawać pytania: Gdzie są ludzie którzy ją głoszą prawdę? Trudno było wtedy znaleźć jakąś obiektywną publikację, która ograniczała się tylko do oskarżania ich. Nie interesowały mnie zapewnienia niektórych ludzi np.: „nie ważne jak to należy rozumieć, ważna jest miłość”. Miłość jest ważna, ale ważne są też nauki biblijne. Byłem zainteresowany tylko biblijną wykładnią, ludzkie przemyślenia miałem już za sobą i więcej rozczarowań nie chcę!

Niektórzy świadkowie po 1975 roku wyrzucili Biblię i literaturę do pieca, ponieważ bezgranicznie zaufali „niewolnikowi” tak jak Bogu. Inni stracili wiarę w Boga przez pokrętną naukę Strażnicy.

Ja po odejściu z Organizacji na podstawie Pisma zrozumiałem tylko, że Pan Jezus nie przyszedł niewidzialnie w roku 1914. Resztę nauk nadal uważałem za prawdziwe. Czytając Pismo nieraz nie wiedziałem czy czytam je poprawnie czy nie. Nie miałem możliwości je z kimś skonfrontować. Nauka „niewolnika” tak bardzo wyżyłbiła w moim umyśle koleiny, że czytając jakiś tekst włączała mi się podświadomość przypominając mi numer Strażnicy która ten temat omawiała. Złożyłem sobie skoruwidz aby sobie zapisywać trudniejsze zagadnienia biblijne, aby nie interpretować je tak jak Strażnica. Nie zakładałem z góry jakiegokolwiek hipotezy, że ma być tak lub inaczej. Starałem się aby tekst biblijny a nie mój ko-



mentarz potwierdzał dany temat. Nie raz czułem się jak tonący Piotr, ale dobry Pasterz Pan Jezus nigdy się nie spóźnia i zawsze pocieszy, pokrzepi, często nawet przez przypadkowych ludzi.

Jak pomóc innym?

Ponieważ znałem wielu świadków, a oni mnie, trudno było im uwierzyć, że ja odszedłem od Boga. Niektórzy odwiedzali mnie po kryjomu i szybko zostali wytropieni przez głosicieli. Policja duchowa działała bezbłędnie, wyłączano głosicieli dlatego, że kontaktowali się ze mną ale nie z powodu zmiany nauki bo jej wtedy nie znali tak samo jak ja. Inni pisali listy. Ponieważ dwadzieścia lat temu w Polsce korzystanie z maszyny do pisania podczas stanu wojennego było niebezpieczne z powodu walki Solidarności z Rządem. Odpisywałem ręcznie przez kalkę. Czytelnicy byli i są nadal inspiratorami tematów które ukazały się w „Słowo Nadziei”.

Początek pracy

której nie planowałem był spowodowany napływem listów. Z powodów technicznych niemożliwe było odpisać na każdy. Pisałem nam maszyną przez 10 kopi. Poznałem

człowieka, którego żona była kiedyś świadkiem Jehowy i chcąc mi pomóc zapoznał mnie z Pastorem z Bydgoszczy, który użyczył mi powielacza.

W ten sposób wyszedł styczniu 1989 roku pierwszy numer *Słowa Nadziei*. Dużym wsparciem byli w tej pracy Stenia i Paweł Z, oraz Edek i Alina R, którzy pomagali w składzie i wysyłce, wspierając często znaczkami.

Pierwsze numery przypominały bibułę polityczną jaką opozycja drukowała na powielaczach. Czytelna była prawie co druga kartka. Papier był gruby i gąbczasty, dlatego powielacz nie był w stanie pokryć każdą kopię farbą. Mimo tego był to hit na rynku w tym temacie. Ilość listów zwiększała się z miesiąca na miesiąc. Ludzie podawali sobie SN z ręki do ręki i w ten sposób docieraliśmy do coraz większej liczby ludzi.

W 1992 roku spotkałem w Katowicach Tadeusza J Zielińskiego, który jako prawnik przyczynił się do zarejestrowania Fundacji *Słowo Nadziei*. Po wyjściu z organizacji ani przez chwilę nie myślałem o tym, że będę cokolwiek pisał i wydawał, ponieważ nie miałem do tego przygotowania, ani możliwości finansowych i technicznych.

Gdy ktoś mnie pyta o przyszłość fundacji, nie myślę o tym. Cieszę się z każdego odrodzonego człowieka i nowo wydanego numeru *Słowa Nadziei* czy Książki. Kiedy spływają jakiegś pieniądze to coś się wydaje. Nieraz z powodu braku środków czasopismo nie ukazywało

się nawet przez dwa lata. Duży wkład szczególnie w ilustrowanie miał Krzysiek Komaniecki, i tak razem z naszymi czytelnikami staramy się docierać z ewangelią do jak największej liczby ludzi.

Nasi czytelnicy, którzy byli świadkami nie zważali na szatę graficzną ale na sprawy duchowe. Cała praca jest wykonywana społecznie. Nikt w Fundacji nie jest zatrudniony, ani nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Z wyjątkiem kilku artykułów wszystkie inne napisałem sam. Prawa autorskie do książek i periodyków nieodpłatnie przekazałem Fundacji.

Podziękowanie

wszystkim, którzy wspierają tą pracę przez datki pieniężne, dobre słowo konstruktywną krytykę i modlitwę. Byłem i jestem otwarty na każdy temat w oparciu Biblii. Nieoceniona jest praca wielu ludzi, którzy stali się jednymi kolporterami *Słowa Nadziei*. Nie stać nas na marketing, a jednak informacje te docierają do tych co mają serce otwarte Boga, a nie na nowinki.

Każdy kto pragnie być zbawiony musi: ***„ustami swoimi wyznać, że Jezus jest Panem, i uwierzyć w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będzie. Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu”*** (Rzym 10:9,10 BW).

Odwiedzanie czytelników

Słowo pisane ma swoją moc, ale ludzie pragną wymieniać poglądy, poznać bliżej tych co do nich piszą. Często czują się samotni i zagubie-

ni. Szukają osobistej relacji, której nie zastąpi żadna książka. Podczas odwiedzin ludzie chcą się przekonać czy znowu ktoś nie chce ich wziąć w niewolę duchową. Wielu naszych czytelników od dzieciństwa byli w organizacji. Nie znają alternatywnego spojrzenia na nauki Strażnicy. Często fizycznie przestają być głosicielami, ale gdzieś w podświadomości budzi się w nich powtarzana latami „mantra „niewolnika” aby nie czytać niczego co nie pochodzi z Brooklynu.

Ludzie ci zostali niejako wyrwani z codziennego kierunku jakim byli: zebrania, głoszenie, odwiedzanie ludzi, przygotowywanie się do zebrania. Teraz powstała pustka, którą należy wypełnić.

Często potrzebny jest ktoś kto ich zrozumie i wesprze, oskarżycieli jest nadto. Wieloletnia mantra powtarzana w Strażnicach przez „niewolnika” zrobiła swoje. Jednak po opuszczeniu organizacji każdy sam uczy się przygotować sobie stawę duchową.

Dobry Pasterz i czas leczy rany

Nasz dobry Pan Jezus Chrystus nigdy się nie spóźnia. Zawsze jest z tymi, którzy są Mu wierni: „*Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi*” (Jan 8:31,32 BW).

Pan Jezus nie żąda od nas abyśmy byli wierni instytucji, czy organizacji, ale tylko Jemu. „*Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca me-*

go, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie” (Jan 14:21 BW). **Nie powiedział kto je zna, ale je zachowuje!**

Która jest godzina w Brooklynie?

Przebudźcie się!



Rok CV Nr 22

Strażnica
Zwiastująca Królestwo Jehowy



1914

Pokolenie, które nie przeminie

Przebudźcie! Nr 4/1985 (LXVI) roku na budziku podało, że jest **11,57**. Kilka lat później Strażnica cofnęła czas na **10,07**.

Kto nastawia zegar „niewolnika” z pewnością nie Bóg, ponieważ on nie cofa swego Słowa, czyni to nieposłuszny człowiek.

20 lat minęło...

Przypadkowe spotkania

Jeden z moich dobrych znajomych podczas jazdy pociągiem spotkał gorliwą głosicielkę która nie tracąc czasu podczas jazdy czytała Biblię, oto co o tym spotkaniu i jego następstwach napisał jej mąż:

„Moja zmiana myślenia nastąpiła pod koniec 1991 roku, kiedy moja żona jechała pociągiem i czytała Biblię, podszedł do niej młody człowiek, imieniem Adam, który znał dość dobrze Biblię, starała się go przekonać, że jego wykładnia Biblii jest nieprawdziwa. On wziął od niej adres i przysłał nam *Słowo Nadziei*. Zacząłem je czytać, nie będę ukrywał, że trudno było mi je czytać ponieważ były opisane tam rzeczy, które nie pasowały z dotychczasowym moim sposobem myślenia. Wydawało mi się, że są tam opisane oszczerstwa, np. że świadkowie Jehowy są w błędzie, ale czytałem.

Dużo się modliłem aby Bóg pomógł mi rozwiązać ten problem. Napisałem do „Słowa Nadziei”, dostałem odpowiedź, że wydają je byli świadkowie. W liście dostałem radę aby czytać Biblię, Strażnicę i „Słowo Nadziei”. Nikt mnie nie przekonywał do odejścia z Organizacji, raczej do porównywania i szukania odpowiedzi w Biblii.

Zawsze chciałem służyć Bogu dlatego postanowiłem to zbadać. Próbowałem zastosować się do tej rady i coraz lepiej poznawałem prawdę. Napisałem kilka listów do redakcji i otrzymałem wiele rad i wyjaśnień. Postanowiłem zaprosić brata z redakcji, dyskutowaliśmy dwa dni, moja żona też na początku nie mogła zrozumieć tych rzeczy, po tej dyskusji sama podjęła decyzję, dziś jesteśmy razem w Jezusie Chrystusie. Mamy wiele radości z poznania prawdy”.

Małżeństwo to opowiadało mi, że pierwsze numery *Słowa Nadziei* po przeczytaniu wrzucili do pieca, ponieważ trudno było im się tym zgodzić, że Strażnica mija się z prawdą. Potem znowu napisali, ale walka duchowa trwała. Doszli do wniosku, że listownie nie da się wszystkiego wytłumaczyć, postanowili mnie zaprosić.

Jechałem do nich całą noc, bo to drugi koniec Polski i nie najlepsze połączenie. Na dworcu czekała na mnie Maryla ze *Słowem Nadziei* w rękę abyśmy mogli się rozpoznać.

Choć była wczesna godzina ranna czekało na mnie dziesięć osób. Pokrzepili moje ciało i zaczęła się dyskusja. Na stole leżały Biblie Strażnice, książki, oraz zeszyty i coś do pisania.

Rozmowy te nie należą do łatwych, ale są budujące i wzmacniające wiarę. W zasadzie przebieg dyskusji wszędzie jest prawie taki sam, ponieważ schemat „niewolnika” obowiązuje wszystkich głosicieli.

Upewnili czy na pewno byłem świadkiem, a potem musiałem każdy temat udowodnić na podstawie Biblii. Werset miał tłumaczyć werset. Ich nie interesowało co ja myślałem, ale co jest napisane w Biblii.

Prawie wszyscy z tej grupy byli w organizacji ponad trzydzieści lat. Biblię przeczytali co najmniej kilka razy dlatego dyskusja była ciekawa. Rozmawialiśmy od godziny siódmej rano do drugiej w nocy. Ale nie dali długo pospać ponieważ mieli nowe

pytania, które im się nasunęły podczas dyskusji. Kiedy wróciłem do domu czekał już od nich list z pytaniami które omawialiśmy. Ale to co się szlifowało ponad trzydzieści lat trudno sobie poukładać w ciągu kilkunastu godzin. Podczas następnych odwiedzin nauka Biblii przemawiała do nich coraz mocniej.

Ale to co się dowiedzieli nie pozwoliło im milczeć, dlatego szybko stanęli przed komitetem sadowniczym. Napisali mi, że: Komitet sadowniczy zabronił im aby na ten temat nie rozmawiał z głosicielami. Józef powiedział im, że: „nie interesuje go żadna literatura, ale będzie tylko trzymał się Biblii. Nie chcę być Świadkiem Jehowy. Zostałem wykluczony za to, że sam chcę czytać Biblię, innych powodów nie było. Nie mogę się pogodzić, że zostałem oszukany”.

„W Organizacji nie było Ducha Bożego, teraz żyjemy inaczej. Zrozumiałem, że jesteście świątynią Boga i to On zmienia nasze serce. Co prawda przez nakazy ludzkie można się wielu rzeczy wyżyć np. palenie, picie, ale człowiek musi się odrodzić. Kiedy nawróciłem się, pierwszą rzeczą jaką uczyniłem, to przeprosiłem żonę, za to co sprawiło jej przykrość z mej strony. Zacząłem czytać Pismo w inny sposób niż to czyniłem w Organizacji. Z moich oczu spadła zasłona. Bóg objawił mi, że zbawienie jest w Chrystusie Jezusie”.

W tej Nadziei obydwójce Maryla i Józek wytrwali do końca swoich dni oczekując dnia kiedy to umarli usłyszą głos Syna Człowieczego (1 Tes. 4:13-18).

Dzień Dobry

Na imię mi Krzysiek i od lipca 1994 roku jestem Świadkiem Jehowy. Bardzo sobie cenię nauki Pisma Świętego i

pragnę pomagać innym w poznawaniu Biblii. Piszę do Was gdyż jest jak mi się to wydaje odpowiedź na moje modlitwy. Coraz częściej widzę obłudę zborów ŚJ, a wasze informacje jakie znalazłem w Internecie były dla mnie odpowiedzią. Chętnie pragnął bym współpracować z waszą fundacją, a nawet być jej czynnym działaczem. Pragnę pomagać ludziom zagubionym jak ja. Życzę wam błogosławieństwa w pracy jaką wykonujecie.

Serdecznie pozdrawiam

Mariola i Zbyszek w Organizacji spędzili ponad piętnaście lat. On usługiwał tam jako straszys. Odejście spowodowało również podział w rodzinie, ale umiłowali Słowo i pomimo różnych trudności bezgranicznie zaufali naszemu Panu i Zbawcy Jezusowi Chrystusowi. Utrzymujemy stały kontakt w listowy w ostatnim liście napisali:

„Już ta długo nie mamy od Ciebie żadnej wiadomości, martwimy się o Twoje zdrowie i sprawy które są Ci bardzo bliskie. Dziękujemy za nowy numer SN, od razu zabraliśmy się do czytania, dziękujemy że pamiętasz o nas i regularnie przesyłasz nam literaturę. My po dwóch latach wyjścia z Organizacji ŚJ dopiero dochodzimy do siebie.

Organizacja narobiła w naszych głowach tyle zamieszania, obrzydzając nam wszystko co jest poza jej obrębem, trzeba ogromnej siły, wiary i polegania na naszym Panu aby pozbierać się i nie dać się zwariować.

Prawdziwą obroną i twierdzą jest modlitwa /nieustanna/, bez tego można zejść na manowce albo spaść na samo dno, nam o mało by to groziło, zaczęliśmy czytać wszystko i budować sobie z tego różne teorie na temat wiary, religii i Stwórcy. Ale kiedy już niemal stwierdziliśmy że Go nie ma wtedy popłakaliśmy się obydwójce z rozpacz, prawie na-

tychmiast przyszła nam myśl aby się szybko pomodlić i prosić o podniesienie nas z tego stanu.

Modlitwa dała nam ukojenie i spokój, zaczęliśmy na nowo myśleć o Bogu który miłuje rodzaj ludzki, bez którego nic by nie powstało.

Dodatkowym minusem w naszych rozważaniach było to że trudno nam było bez społeczności i braci to osamotnienie wywołane było tzw. "odruchem stadnym", które każdy człowiek posiada, wówczas przyszedł nam na myśl werset z Gał 5:1, przecież Chrystus dał nam wolność, a my nie umiemy z niej skorzystać pchając się w kolejną "niewolę". Hebr. 4:12 uświadomił nam gdzie mamy szukać pomocy.

Nasz Pan i Zbawca podniósł nas i dzisiaj z radością śpiewamy mu pieśni i dyskutujemy o Jego Słowie i nadziei jaką daje On ludziom, głosimy każdemu kto chce słuchać o Chrystusie, ludzie chętnie słuchają i uświadamiają nam to co słyszymy w jednej z pieśni "wiele jest serc które czekają na Ewangelie", lecz do tego nie potrzebna jest żadna Organizacja tylko ludzie którzy z obfitości serca mówią innym o Chrystusie.

Trwamy w Panu i Pan nas wysłuchuje w wielu sprawach, wzmaga to nasz zapał i lojalność wobec Niego. Cieszymy się wolnością w Panu, prowadzimy wiele korespondencji biblijnej i chętnie służymy swoim świadectwem nawrócenia.

Napisz co u Ciebie i czy masz jeszcze siły aby zajrzeć w nasze strony, bo tyle Ci zawdzięczamy i bardzo tęsknimy za Twoją tu obecnością.

Z pozdrowieniami **Zbyszek i Mariola**

Nie znam osobiście ponad 90% czytelników. Do nich zalicza się między innymi Joanna, która napisała kilka listów. W organizacji spędziła kilka lat, oto jest list: „Serdecznie dziękuję ci za kolejną porcję lektury - już widzę, że będzie to uczta przedniej

jakości! Za tydzień będę robić opłaty na pocztę więc podsponsoruję dzieło. (...). Kiedy czytam drukowane przez ciebie listy od naszych kochanych braci, utwierdzam się w przekonaniu, że nasz Pan, Jezus Chrystus nie pozwoli, żebyśmy dłużej żyli w takim rozproszeniu i działali trochę po omacku, szukając kontaktów z wierzącymi ludźmi - to tu, to tam.

To musi pójść w jednym kierunku: będziemy zborem. Tylko kiedy i jak to się stanie? Przeczytałam przed chwilą list od Anny (z okładki "Eden czy Raj?") i podpisuję się pod jej słowami obiema rękami, a przecież ludzi myślących i czujących tak jak my są w Polsce tysiące!!! Czy zechcesz mi na ten temat powiedzieć choć parę słów? A może jeszcze za wcześnie na mówienie o tym? Wielki exodus z organizacji jest przecież nieunikniony; ci biedni, gorliwi i poczciwi ludzie będą musieli skonfrontować bajki z rzeczywistością i czeka ich wstrząs, a potem.... Pozdrawiam cię serdecznie. **Joanna**

Witajcie

„Czytam wasze czasopismo od niedawna. Po przeczytaniu ks. pt. *„Zanim zostaniesz Świadkiem Jehowy – przeczytaj*, zrozumiałam wiele rzeczy. Gdybym ją miała 3 lata temu, wiedziałabym jakie zająć stanowisko. Gorąco wtedy poszukiwałam prawdy. Będąc przekonana, że ją znalazłam uciekłam z domu, aby zostać ŚJ. W 1995 r. przyjąłam chrzest.

Kiedy bliżej przyjrzałam się tej Organizacji nie wygląda ona tak jak się o niej mówi i pisze. Kiedy w naszym zborze ogłoszono, że jeden z braci starszych wraz z rodziną odszedł z Organizacji i przez to stał się odstępcą – było to dla mnie

wielkie zaskoczenie, ponieważ znalazłam tego brata. Zakazano nam ich odwiedzać i spotykać się z nimi. Postanowiłam jednak ich odwiedzić, aby dowiedzieć się dlaczego opuścili ŚJ, skoro tyle dla tej Organizacji przeszli. Jednak oni nie oskarżali nikogo, tylko z Biblią w rękę pokazywali mi w jakich naukach odstąpiono od Pisma. Trudno było mi się z tym pogodzić, ale Biblia nie kłamała – sprawdzałam to wszystko. Zrozumiałem wiele rzeczy, np. że odebrano władzę Panu Jezusowi i nazwano go Michałem archaniołem. Cieszę się, że jestem wolna i wiem kto jest moim Panem i w czym imieniu mam zbawienie. Proszę Was o wysłanie mi większej ilości SN, abym mogła je rozpowszechniać innym, aby nie musieli przejść takiej samej drogi jak ja. **Pozdrawiam**

Droga Redakcjo

Chciałbym Wam bardzo podziękować za przesłanie kilku numerów „SN”. Jestem czynnym ŚJ od ponad 6 lat. Chociaż polemizujecie z Organizacją ŚJ, uważam Wasze pismo za bardzo interesujące. Znalazłem w nim doprawdy wiele ciekawych informacji na temat samej organizacji, jak również inspirowanych wykładni Słowa Bożego. Dlatego też ośmielałem się prosić was o wysłanie na mój adres najnowszych wydań. Ponadto proszę przysłać na mój koszt książkę Raymonda Franza „Kryzys Sumienia” i „Świadkowie Jehowy Zdemaskowani”, oraz *Zanim zostaniesz Świadkiem Jehowy – przeczytaj*.

Hallelujah! Chwała Panu Jezusowi

Drodzy Bracia

Na wstępie pragnę przesłać moc braterskich pozdrowień i życzyć błogosławieństwa Bożego. Nie wiem czy sobie przypominacie, ponad rok temu pisał do was zawiedziony Świadek Jehowy, a brat Tadeusz odpisał mu bardzo zachęcający list – zachęcając do jak najszybszego opuszczenia Organizacji. Ja niestety nie byłem jeszcze do tego przygotowany.

Może dlatego, że nie pociągał mnie wtedy jeszcze Bóg. Koniec końców byłem wtedy jeszcze wystraszony tym co chcę zrobić (wydawało mi się, że zostać odstępcą, to straszna rzecz). I tak przez rok formalnie byłem jeszcze świadkiem, ale coraz trudniej uczestniczyło mi się w głoszeniu, bo sercem czułem, że to nieprawda.

Gryzło mnie sumienie. Szala wagi przechyliła się, gdy w jednej z ostatnich Strażnic przyszło sprostowanie (wyjaśnienie wersetu z Mat. 24:34, że nie przeminie to pokolenie. Dotąd wyjaśniono, że chodzi tu o literalne pokolenie, roku 1914 – co znacznie zawężyło możliwość manewrowania tą datą o bliskim nadejściu końca tego systemu rzeczy. Ostatnio Strażnica wyjaśniła, że chodzi tu o pokolenie – niekoniecznie do roku 1914. I wtedy zrozumiałem. Wtedy Pan Jezus otworzył mi oczy. Kiedy starszym powiedziałem o moich wątpliwościach z miejsca nałożyli na mnie ograniczenia, a innym braciom zaczęli opowiadać (prywatnie), że jestem poważnie chory duchowo i żeby ograniczyli ze mną kontakty.

Obecnie przestałem chodzić na zebrania, a do starszych napisałem list w którym poinformowałem ich, że już nie będę uczestniczył w żadnej działalności ŚJ. (ani w głoszeniu, ani w zebraniach). Możliwe, że już ogłosili moje „odstępstwo“, bo świadkowie już mnie omijają na ulicy. Jest mi ich serdecznie żal, ale już ich osąd mnie nie interesuje.

Chciałbym was prosić o pomoc duchową, by nie popaść w przynębenie. Prosiłbym również o kilka sztuk „Słowa Nadziei“, a także o kontakt z kimś z Kielc. Na tym kończę, serdecznie pozdrawiam.

Adam

Szanowna Redakcjo

Jestem Świadkiem Jehowy od kilkunastu lat i niezależnie od tego, czy pozostanę w organizacji czy nie, to nadal nim będę. Te słowa pisałem do Was kilkanaście miesięcy temu, w liście tym broniłem nauk Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy. Nawet posądzałem autora listów od redakcji „Słowo Nadziei“ o pomówienia i oszczerstwa, tak byłem wtedy zaślepiony, nie wierzyłem faktom podawanym na łamach waszego pisma.

Bardzo ufałem moim współpracownikom z biura głównego w Nowym Jorku. Jednakże ponad rok temu na skutek mego gorliwego udziału w służbie kaznodziejskiej, polegającej między innymi na głoszeniu nieoficjalnym, nawiązałem kontakt z młodą dziewczyną, studentką – panią Joanną. Przyjmowała ode mnie czasopisma, ale kiedyś w kopercie podała mi jeden z numerów „Słowa

Nadziei“ i inne publikacje. Przez cały ten okres (ponad rok) przeczytałem trochę SN, „Kryzys Sumienia“ i inne, oraz obejrzałem wideokasetę pt. „Świadkowie Jehowy“. Ponadto od jednego z wykluczonych świadków otrzymałem materiały dotyczące roku 607 p.n.e. Wszystko to razem wzięte i jeszcze inne sprawy (osobiste przeżycia) przekonało mnie o tym, że świadkowie Jehowy nie głoszą prawdy, wobec tego są fałszywymi nauczycielami i posłańcami.

W chwili obecnej jestem na etapie uczęszczania na zebrania, a raczej skupiam się na czytaniu Biblii w domu i rozważaniu jej w gronie przyjaciół, bez żadnego ukierunkowywania przez człowieka. Po prostu mam serdecznie dość kierownictwa ludzi i nie chce wpaść w kolejną ludzką niewolę.

Jestem już po dwóch „robocznych“ rozmowach ze starszymi zboru. Temat drugiej skupiał się wokół 1914 roku. Bracia przedstawili mi swoje argumenty w oparciu o oficjalną naukę Towarzystwa Strażnica, ale nie przekonali mnie. Zabronili mi rozmawiać z głosicielami i zainteresowanymi na ten temat.

Dziękuję Wam drodzy bracia za otwarcie mi umysłu na poznanie historii ruchu ŚJ. Miłuję wszystkich ludzi i uważam ich za swoich bliźnich i w miarę możliwości będę chciał pomagać świadkom i przyjaciółom pomagać poznać fakty dotyczące organizacji. Proponowałbym aby w SN zamieszczać* wyłącznie nauki Pisma Świętego, a czytelnik niech sam dojdzie jakie zachodzą

różnice między Biblią, a nauką świadków. Jestem zainteresowany otrzymywaniem SN i zakupem 2 książek pt. „Kryzys Sumienia”. Kończąc swój list, dziękuję za uwagę, łączę braterskie pozdrowienia i życzę dalszej owocnej pracy na rzecz prawdy.

Wasz brat

Witajcie kochani w Chrystusie

Kochani bracia. Piszę do was gdyż tak jak Wy odszedłem od Organizacji Świadków Jehowy. Służyłem organizacji przez 31 lat. Wiele widziałem złego wiele niesprawiedliwości. Zastanawiałem się, dlaczego tak się dzieje skoro jest to prawda. Sam doszedłem do tego, że nie jest to prawda i powoli zacząłem usuwać się z tej organizacji.

Na początku przestałem udzielać komentarzy na pytania Strażnicy, Naszej Służbie Królestwa, studiom książki. Przestałem też wygłaszać referaty w Szkole Teokratycznej. W tym czasie wpadła mi w ręce książka pt. *Kryzys Sumienia* i przeczytałem ją bardzo dokładnie. Po przeczytaniu tej książki zrozumiałem, że zostałem oszukany i odłączyłem się od organizacji. Pomogłem odłączyć się byłemu nadzorcy obwodu, a jest to mój kolega. Przeczytał *Kryzys Sumienia* i podjął właściwą decyzję służył Organizacji 50 lat.

Bardzo się ucieszyłem, gdy w moje ręce wpadła mi książka pt. *Zanim zostaniesz Świadkiem Jehowy — przeczytaj*. Kiedy czytałem tę książkę to myślałem, że to opisane jest moje przeżycie, gdyż bohater tej książki nosi imię Adam, tak jak ja. Ja wprawdzie nigdy nie byłem star-

szym, ani sługą pomocniczym, ale byłem pionierem stałym w 1974 roku. Nigdy mnie nie zamianowano gdyż zawsze zwracałem uwagę na nieprawidłowości, oni takich nie lubią.

Bardzo się ucieszyłem, że wyrwałem się z niewoli człowieka podobnie jak WY. Chciałbym Wam pomagać, aby wielu naszych braci przejrzało na oczy i opuściło organizację gdyż tam nie ma zbawienia. Wierzę w Boga i w Jezusa Chrystusa i dzięki Bogu, a także Jezusowi Chrystusowi, że mnie wyrwali ze szponów szatana.

Mam do Was wielką prośbę, abyście przystali mi za zaliczeniem pocztowym książkę *Kryzys Sumienia*, oraz książkę *Zanim zostaniesz świadkiem Jehowy - przeczytaj*. Proszę również o *Słowo Nadziei*. Będę chciał pewnym braciom pokazać fałsz niewolnika. Życzę wiele błogosławieństw.

Adam

Musi być głoszona Dobra Nowina

Tak powiedział Pan Jezus i wierni chrześcijanie tak jak nasi poprzednicy zwiastują dobrą nowinę wszędzie, na ulicach, wsiach, więzieniach. Jeden z naszych braci pisze, że znalazł się w więzieniu przez przypodobanie się temu światu. Ale dla niego więzienie to nie koniec życia, ale początek. Tam się narodził duchowo. Nie poprzestał na łasce która go spotkała (Efez. 2:8-10), ale głosi zbawienie współwyzniom. Napisał do mnie kilka listów oto jeden z nich:

Witaj Bracie

W pierwszych słowach mego listu serdecznie cię pozdrawiam. Jak

widzisz nadal przebywam w Zakładzie Karnym. Nieraz rozmawiam ze skazanymi na temat Słowa Bożego. Także było parę osób które miały styczność ze świadkami, a dwóch nawet stwierdziło, że uwierzyło w ich nauki, ale dzięki publikacjom jakie miałem od ciebie i im dałem do przeczytania także książki „*Zanim zostaniesz świadkiem Jehowy –przeczytaj*”, zaczęli całkiem inaczej myśleć i po wytłumaczeniu im szerzej tych nauk, zgodzili się ze mną.

Tych dwóch chłopaków są już na wolności, mówili mi, że będą szukać społeczności z protestantami, co mogłem to tyle zrobiłem. W poprzednim tygodniu poznałem przypadkowo chłopaka który był ŚJ co prawda go wykluczyli (chyba za niemoralność), ale w rozmowie ze mną było widać, że żałuje za swoje postępowanie, i chce wrócić do Organizacji, ale oni go lekceważą, choć do Zakładu przychodzi ŚJ i studiuje z innymi dwoma skazanymi jego pomija.

Ten chłopak jest w moim wieku i nie mam z nim żadnego kontaktu bo jest na drugim bloku, ale tydzień temu chyba „przypadkowo” miał ze mną dyżur na świetlicy i przez całą godzinę rozmawialiśmy na temat Słowa Bożego w kontekście nauk ŚJ i protestantów.

O protestantach ma takie zdanie jak organizacja. Jak mogłem tak mu wytłumaczyć. Pytał mnie co pociągnęło mnie do protestantów? Powiedziałem mu, że wiele nauk świadków jest niezgodna Biblią, ale godzina czasu szybko minęła, ale

wspomniałem mu o tobie, że też byłeś świadkiem zafascynowanym ich nauką. Wyraził zgodę abym napisał do ciebie list i żebyś mu przysłał dowody oparte na Piśmie Świętym. Też powiedział, że Pan Jezus mówił: „szukajcie a znajdziecie” to on też może poszukać. Także proszę przyslij mu coś stosownego co by mu pomogło otworzyć oczy. Nie podałem mu twego adresu bo nie miałem przy sobie, ale podaje ci jego adres. **Andrzej**

Tadeuszu

Jak wiesz sam odszedłem organizacji i nikt mnie nie wykluczał, ale potem nie szukając Boga żyłem jak żyłem i trafiłem na nieodpowiednie towarzystwo, które mnie doprowadziło do więzienia.

Siedzę już ponad cztery lata i dokładnie przeanalizowałem swoje życie. Tu w więzieniu zacząłem szczerze szukać Boga i Jego prawdy. Przeczytałem sporo książek różnych teologów i autorów, powiem ci szczerze, że się trochę pogubiłem. Jeden autor chciał być lepszy od drugiego, ale dzięki łasce Bożej Idę za Bogiem.

Zawdzięczam też duże Tobie gdyż Twoja literatura w dużym stopniu otworzyła mi oczy, a także umocniła i rozwiązała różne wątpliwości, za co ci serdecznie dziękuję i życzę wiele Błogosławieństwa Bożego.

Proszę Cię abyś wysłał coś mojej byłej żonie. Żle się z nią dzieje, ale przez odejście od Bożych zasad pociągnęło za sobą wiele problemów, niektórych już nie do naprawienia. Wina jest po naszej stronie i chciałbym jej w jakiejś sposób po-

móc tym bardziej, że wychowuje troje naszych dzieci, niestety bez Boga. To co się dzieje to w dużym stopniu moja wina, bo jakbym nie nawywił i nie trafił do więzienia to by dalej nasze małżeństwo istniało, ale z drugiej strony jakby nie więzienie chyba nigdy bym się nie narodził na nowo, sam często się nad tym zastawiam (Jan 3:7-9)

Moja żona też była świadkiem, ale nigdy nie nawróconym i odrodzonym chrześcijaninem. Myślę, że jak jej coś wyślesz może akurat w jej sercu się obudzi. Przecież po to jesteśmy aby ratować zabląkane dusze — czyż nie?

Gdybym myślał jak człowiek cielesny do bym tego listu do ciebie nie pisał, a nich idzie ona na zatracenie diabelskie, ale ponieważ jestem człowiekiem nowonarodzonym mam Pana Jezusa w sercu to proszę Ciebie jako brata w Chrystusie pomóż i jej.

Pozdrawiam

Do Fundacji piszą różni ludzie. Świadkowie byli świadkowie, i ludzie różnych religii i bezwyznaniowcy. Mają różne powody. Jedni za kochali się w kimś kto jest świadkiem. Inni mają problemy w rodzinach rozdwojonych i to jest najtrudniejsze doświadczenie jakie może dotknąć rodzinę. Oto jeden z nich:

Do Fundacji Słowo Nadziei

Mam 35 lat i troje dzieci oraz męża który był przez pięć lat świadkiem. Kilka lat temu po rozmowie ze starszymi zboru targnął się na życie, ale go uratowano. Po tym zdarzeniu zerwał kontakt ze świadkami. Leczył się psychiatrycznie. Nie chodził

już na zebrania około 6 lat. Pobraliśmy się kiedy nie był w organizacji. Jednak po jakimś czasie postanowił wrócić do nich. Ja byłem i jestem temu przeciwna. Wcześniej opowiadał mi, że tam jest źle, że tam kłamią, odsuwają od rodziny, rozbijając ją. Gdy zaprzestaje tam chodzić staje się czuły wspomniały i zawsze mogę na niego liczyć.

W styczniu tego roku kiedy wyjechałem z naszą córeczką na cztery dni, kiedy wróciłem okazało się, że mąż postanowił na dobre chodzić do świadków. Jak mi powiedział ma takie potrzeby duchowe. Jego stosunek do nas zmienił się o 180 stopni. Kiedy pojechałam po niego do Sali Królestwa podeszło do mnie trzech rośliwych mężczyzn i zaczęli mnie wypychać, choć miałem dziecko na rękach i o mały włos nie spadłam ze schodów. Kiedyś był bardzo czuły, troskliwy a teraz nawet nie znajduje określenia by opisać jego zachowanie wobec nas. Bardzo go kocham. Nie chce by tam chodził, bo wtedy my cierpimy. Błagam proszę o pomoc.

Cierpiąca matka i żona

INTERNET

Do Redakcji „Słowo Nadziei” pisze wiele ludzi z prośbą o udzielenie pomocy ich najbliższym. Jednocześnie trudno im uwierzyć, że to im pomoże, ponieważ są zagorzałymi wyznawcami organizacji Świadków Jehowy. Drukujemy wiele świadectw świadków, którzy gotowi byli dla nauk tej organizacji ponieść nawet śmierć, ale kiedy Duch Pański się ich dotknął nie byli w stanie się Mu przeciwstawić.

Dostaje listy od świadków, którzy nie szczędzą słów (różnych), ale kiedy zaczynamy rozmawiać na argumenty, emocje opadają, kiedy proszę o dowody.

Po opuszczeniu organizacji opowiadają, że tworzyli całe zespoły aby coś znaleźć przeciwko. Często nasi czytelnicy kopiują i wysyłają SN do swoich znajomych a my po jakimś czasie dostajemy listy od świadków, którzy są nieźle wprowadzeni w temat, nie raz już po za organizacją. *Jeden sieje drugi podlewa bóg daje wzrost.* Nikt w pracy Pańskiej nie może przypisać sobie chwały. (1 Kor. 3:1-8).

W ostatnich latach liczba listów pocztowych zmalała na korzyść listów internetowych. Tą drogą nasi czytelnicy są anonimowi i bardziej odważni. Mogą swobodnie wypowiadać swoje uwagi. ściągnąć sobie z naszej strony (i nie tylko) materiały pochodzące od „niewolnika” i sprawdzić w swej bibliotece. I kiedy opuszcza świadków są już ugruntowani i nie poddają się żadnym niezdrowym nurtom.

Dlaczego „niewolnik” zabrania głosicielom korzystania ze stron Internetowych?

Nasza Służba Królestwa pisze: "Pomyśl na przykład o stronach tworzonych przez osoby podające się za Świadków Jehowy. (...) Zachęcają cię do podzielenia się przemyślanymi poglądami na temat literatury Towarzystwa. (...) Ale czy masz całkowitą pewność, że tych informacji nie zamieścili odstępcy?"

„Utrzymywanie kontaktów przez Internet może nie zgadzać się z zaleceniem podanym w Liście do Efezjan 5:15-17 (...) Zbór chrześcijański to teokratyczne narzędzie służące do karmienia nas duchowo przez "niewolnika wiernego i rozumnego" (...)

Członków zboru chroni biblijne postanowienie o wykluczeniu grzeszników nie okazujących skruchy lub osób szerzących odstępcze poglądy (...). Fakty mówią coś wręcz przeciwnego. Niektóre strony internetowe bezsprzecznie stały się narzędziem szerzenia odstępczej propagandy”.



„Niestety niejedynemu członkowi zboru musiał zostać wykluczony, ponieważ kontakty, które zaczęły się od pogawędek w IRC doprowadziły do niemoralności. (...) Inni wyrzekli się prawdy, ponieważ uwierzyli informacjom szerzonym przez odstępców. (...) Warto zauważyć, że sporo osób otworzyło strony w Internecie — rzekomo po to, by głosić dobrą nowinę. Jest wśród nich wielu nieuważnych braci. Inne mogą zakładać odstępcy, którzy chcieliby znieść niczego nie podejrzewające jednostki (...). Nie ma potrzeby, by ktoś samodzielnie przygotowywał materiały o działalności lub wierzeniach Świadków Jehowy i zamieszczali je w Internecie. Na oficjalnej stronie internetowej Strażnicy podano wiarygodne wiadomości dostępne dla każdego”.⁸

⁸ Nasza Służba Królestwa 11/1999 rok

Jak rozmawiać ze świadkami?

*"A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a **nadzieja nie zawodzi**, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany (Rzym 5:3-5).*

Napisano na ten temat wiele. Każdy człowiek jest inny i wiedza poszczególnych głosicieli jest różna. Nie gramy na uczuciach i oskarżeniach bo to tylko oddala. Unikajmy w dyskusji porównywania ich religii naszej. Nie bazujemy na upadkach i potknięciach bo mają miejsce w każdej społeczności.

Bądźmy ostrożni w przyjmowaniu różnych doradców, którzy ograniczają się tylko do rad, ale unikają wszelkich skutków z tym związanych.

Postaraj się zobaczyć w swym rozmówcy coś dobrego, że pomimo takiego ataku ze wszystkich stron postanowił szukać Boga. Piszą do mnie osoby, które szukając pomocy doprowadzili do całkowitego rozpadu rodziny.

Opowiadał mi jeden brat, że przyjechał do niego doradca i na przywitanie zarządził mówienie różańca, co wprowadziło jego żonę w szal, choć wcześniej wyraziła zgodę na wizytę tego pana i wysłuchanie co ma do powiedzenia.

Kiedy zadała mu pytanie kto jest ważniejszy Bóg czy Maryja, gdzie w Biblii jest napisane, że apostołowie czcili Maryję i odmawiali różaniec? Ów doradca doszedł do wniosku, że jest opętana i potrzebny jest egzorcysta.

W takich dyskusjach najskuteczniej jest odczytać stosowne wersety na dany temat i poprosić o skomentowanie go. Boże *"Słowo które jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim"* (Ps. 119:105 BW). Dawid prosił: *"Daj mi rozum, abym się nauczył przykazań Twoich"* (Ps. 119:73 b BW). W dyskusji kieruj się merytorycznymi dowodami. Unikaj przykrych słów, zachowaj więc, a zaoszczędzisz sobie wiele nieprzespanych nocy, a swoich najbliższych uchronisz przed niewłaściwym krokiem.

Salomon pisał *"Gdzie wielu doradców, rada się ostoi"*. Jakub ostrzegał: *"Niechaj niewielu z was zostaje nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że otrzymamy surowszy wyrok"* (Jak. 3:1).

Staraj się śledzić wywody rozmówcy w ten sposób zrozumiesz jego tok myślenia i ustrzeżesz go od prywatnych wycieczek po Biblii.

Utarło się w społeczeństwie, że świadkowie to ludzie, którzy z premedytacją wprowadzają nas w błąd. Jeśli już to nie ten głosiciel który nas odwiedza, ale ich centrala w Brooklynie. Kiedyś i do niego ktoś zapukał w przekonaniu, że głosi czystą prawdę biblijną, nieświadom tego, że sam był manipulowany.

Każdy świadek którego znałem młody czy stary, wykształcony czy nie z reguły po raz pierwszy zaczął czytać Biblię. Szkoda, że nie ma takie zwyczaju w rodzinach które uchodzą za chrześcijan. Dlatego, że ludzie nie znają Biblii stają się łatwym łupem wielu różnych zwodzicieli, którzy z reguły aby poprzeć swe wywody wskazują na błędy i wypaczenia innych religii, aby ukryć swoje.

Szczery człowiek do którego ktoś przyszedł i czyta mu Biblię jest przekonany, że tak jest napisane. Bo jest, ale ani ten co przyszedł, ani ten co słucha nie wie, że wyrywanie tekstów z kontekstu jest manipulacją. Zresztą nie tylko świadkowie to stosują. Czynią to ludzie z tytułami naukowymi, aby zrobić na ludziach wrażenie i utrzymać wcale nie biblijny kierunek, które dawno zostały w danej religii uznane za prawdę objawioną.

Zachęcam w rozmowach do korzystania z Nowego Testamentu, ponieważ on tłumaczy wiele tematów i prorocत्व zapisanych w Starym Testamencie. Do Redakcji wpływa sporo listów chciałbym tu zacytować jeden z nich. Beata jest ŚJ jej mąż Katolikiem Podział religijny w rodzinie należy do najdotkliwszych doświadczeń.

Drogi panie Tadeuszu

Cieszę się, że nie jest Pan katolikiem. Trochę pan mnie pocieszył. Niewątpliwie nie ukrywam, że po mału mam wątpliwości gdzie szukać Boga. Modlę się oto żeby również mój Grześ go znalazł, bo dla niego Bóg raczej nie istnieje. Dla

niego jest ważna tylko tradycja, którą ma wszczepioną od dziecka tak naprawdę nic innego nie ma znaczenia. Święta, choinka itp. Nie ukrywam, że jest mi ciężko, bo sama nie wiem, co robić. Wiem tylko że powinnam poznawać Boga, ale, w jaki sposób to robić żeby zaskarbić sobie jego uznanie? Czy czytanie Biblii i wprowadzanie tego w czyn to wystarczy? Nie ukrywam, że dzięki Świadkom Jehowy poznałam Boga jako istotę realną, który wysłuchuje naszych modlitw (Jakuba 1-5:7). Pozdrawiam. **Beata**

Od Redakcji

Dziękuję za ten list. Będzie mi o wiele łatwiej z panią rozmawiać. Wierzę, że coraz trudniej pani szukać Boga. A to, dlatego, że niektóre religie nieomal stanęły na miejscu Boga i chcą podejmować decyzje które należą do Niego. Natomiast Pan Jezus, kiedy wyłożył apostołom przypowieść o kłokolu i pszenicy, (powiedział, że pszenica i kłokół będzie rosło aż do żniwa (Mat 13: 36-43). Ileż ludzi próbowało wytłumaczyć tę przypowieść, lub przywłaszczyło sobie miano aniołów, aby przepchnąć swoje pseudo-prorocтва, a Pan Jezus powiedział, że uczynią to aniołowie podczas Jego Paruzji.

Nie wskazane jest, aby nie szukać odpowiedzi w książkach zanim nie poznamy wykładni Biblii. Każda książka może nas wyprowadzić w pole. Możemy toczyć boje o sprawy drugorzędne, święta, prezenty etc ale istota poznania Boga to coś więcej.

Żydzi byli przekonani, że zachowywanie dni, postu, pokarmu, jest najważniejsze, ale gdzieś zapodział im się człowiek. Pan Jezus ich zganił za taki styl rządzenia.

Pierwsza rzecz to Jan 3:16. W tej samej ewangelii Jan 8:31,32 jesteśmy zachęcani, aby naprzód poznać i zachowywać Jego nauki, nie ludzkie, choćby to był anioł z nieba Gal. 1: 8. Pan Jezus powiedział:

Została Mi dana wszelka władza

w 33 roku a nie w 1914 **na ziemi i pod ziemią** (Mat. 28:18-20). Pan Jezus przestrzegał aby nikt nie wyznaczał daty Jego Paruzji. Niestety takich dat jak rok 1874, 1918, 1925, i wiele innych wcześniej i później i nie tylko wyznaczonych przez świadków było wiele (Mat. 24: 36), a przecież tego dnia nie zna nikt!

Nieprawdą również jest to, że w 1914 roku „niewolnik” oczekiwał niewidzialnej obecności Jezusa. Po prostu takiej nauki nie było o czym przekonyuje nas ta książka:

„Wydana przez Towarzystwo Strażnica w roku 1943 książka „*Prawda was wyswobodzi*” zawierała chronologię, w której usunięto z okresu Sędziów owe nieistniejące dodatkowe 100 lat wobec czego koniec 6000 lat istnienia człowieka przypadł na lata siedemdziesiąte obecnego stulecia. Ustaliła też początek obecności Chrystusa na rok 1914 n.e. a nie na 1874.”⁹

Jedno jest pewne że rok 1914 podobnie jak 1874 zostanie odwołany. Gdzie wtedy pani pójdzie? Wierzę, że do Boga i Jego Słowa, oby starczyło sił i wiary...

Mało, który świadek wie, że Russell zapowiadał Paruzję na rok 1874 i oficjalnie nauka ta obowiązywała w Organizacji do 1943 roku. Dopiero trzeci prezes Towarzystwa Strażnica Nathan H. Knorr zmienił ją na rok 1914.

Podobnie też głoszone, że pokolenie roku 1914 nie wymrze, zanim nie nadejdzie zapowiadany „strażnicowy raj”. W 1995 roku sam „niewolnik” był zmuszony odwołać te „cudowne prawdy”. (Rok 1914+80 lat = życie człowieka¹⁰ gdy dodamy te dwie liczby wychodzi nam rok 1994 i w 1995 roku zmieniono interpretację pokolenia które może trwać nawet do 1000 lat. Kto wcześniej inspirował „niewolnika”, że pokolenie do dotyczy roku 1914 z pewnością nie Duch Boży, bo On się nigdy nie myli.

W Polsce jest wiele ludzi, którzy nie są świadkami, a godnie wypełniają przykazania Boże, często nie należący do żadnej religii. Bóg nie potrzebuje wizjonerów. Pan Jezus jest Głową Kościoła, któremu dał potężną moc Dzieje Ap. 1:8 a w Ewangelii Jana 16:13 wskazał kto będzie wprowadzał wiernych we wszelkie poznanie. Takiego nauczyciela nie musimy się wstydzić.

Pozdrawiam

LIST II

Drogi Panie Tadeuszu dziękuję za zainteresowanie. Widzę, że pan posiada wiedzę na temat Biblii. Zastanawiam się czy Pan zna imię Boże, bo według Księgi Wyjścia 6:3 Bóg wyjawia swoje imię Jahwe. Ale wszyscy tzn. przede wszystkim

⁹ Strażnica 21/1975 s 16 (uwaga marginesowa, podkreślenie SN)

¹⁰ Ps. 90:10

kościół tego nie uznaje. Tak samo mój mąż strasznie go to irytuje jak je wypowiadam. Mówi, że to tetragram choć do końca nie wie, co to oznacza. Ja zaczęłam czytać Biblię od początku, i to rozumię. Pewne rzeczy wiem, że są trudne i nie zrozumiałe. Mam jeszcze jedno pytanie: czy wierzy Pan, że Bóg usunie z ziemi zło tak jak to zapowiada Apokalipsa i że będą „*nowe niebiosy i nowa ziemia gdzie będzie mieszkać prawość?*” (Psalm 37:9-11). Jak Pan to przedstawia czy Bóg usunie z ziemi zło i cierpienia ?

Witam Serdecznie

Cieszę się, że zaczynamy rozmawiać o Biblii z Biblią w rękę. Przywódcom ŚJ udało się wmówić swoim głosicielom, że nikt nie wie jak Bóg ma na imię uciekając jednocześnie od tego, czy dziś powinniśmy nazywać się świadkami Jehowy, czy świadkami Jezusa?

Proroctwo Izaj 43:10-14 wyraźnie wskazuje, że Bóg nazywał swymi świadkami rodowitych Żydów. Natomiast to samo proroctwo Izajasza zapowiadało, że temu ludowi (czyli Żydom) i tym, którzy uznają Boga.

będzie nadane nowe imię.

„I ujrzą narody twą prawość, nie-wiaśto, a wszyscy królowie twą chwałę. I zostaniesz nazwana no-wym imieniem, które wyznaczą usta Jehowy” (Izaj 62:2 PNS)

I dalej czytamy: *„I pozostawicie swe imię na przekleństwo moim wybranym, a Wszechwładny Pan, Jehowa, uśmierci każdego z was, ale sługom swoim nada inne imię”* (Izaj 65:15).

Celowo zacytowałem to z waszego Przekładu Nowego Świata, aby nie pomyślała, pani, że tak tłumaczą inne wyznania.

Proroctwo mówi wyraźnie, że Żydzi mieli i czcili imię Boga (Jahwe), ale ten sam Bóg zapowiadał, **że dadzą im i nazwą ich nowym imieniem.**

To nie jakiś wyłom w nauce Pisma Świętego, ale proroctwo, które się spełniło po raz pierwszy w Antiochii.

Pierwsze Zbory

Kiedy na ziemi zaczęło rozwijać się chrześcijaństwo, na początku nie posiadali swej nazwy. Nawróceni Żydzi nazywani byli przez innych świadkami Jahwe natomiast poga-nie byli uczeni przez apostołów, że: **„na imię Jezus ma się zginać wszelkie kolano”** (Filip. 2:10,11). Problem powstał wtedy kiedy nawróceni Żydzi od nawróconych pogan zaczęli wymagać, aby oni zaczęli przestrzegać Prawo Mojżeszowe.

Wtedy apostołowie z całą mocą wykazali z Pomocą Ducha Świętego i Pisma, że zbawienie jest za darmo (Ef. 2:8-10) i aby być w pełni pojednanym z Bogiem i otrzymać życie wieczne, muszą uznać swego Zbawcę a nie wracać do Zakonu.

Paweł jako Żyd i faryzeusz dobrze znał imię Boga, ale NT objawia nam, kto jest Panem. Uważam, że najlepszym komentarem do ST jest NT i tam czytamy:

„Właśnie w Antiochii po raz pierwszy poczęto nazywać uczniów [Chrystusa] chrześcijanami. (Dzieje 11:26 BWP).

Ta nazwa nie pochodzi od chrztu (chrześcijanie). Właśnie w Antiochii uczniowie Chrystusa zostali po raz pierwszy nazwani „mesjanicznymi”.¹¹ W oryginale użyto słowo „mesjanicznym” gr. „christianoni” - tłumaczone jako lud Mesjasza, co potwierdza sam Pan Jezus (Dziejach Apostolskich 1:8), że będą Jego Naśladowcami.

Żaden z apostołów nie nauczał nawróconych pogan, że zbawienie jest w Jahwe, ale w Jezusie Chrystusie. Żyd mesjaniczny nie utożsamiał się z Judaizmem i Torą. Apostoł Piotr jako rodowity Żyd nie zachęcał aby cierpieć jako Świadkowie Jahwe, ale jako chrześcijanie: „Wszakże jeśli ktoś cierpi **jako chrześcijanin**, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga (1 Piotra 4:16 BW)).

Ludzie Boży znają i czczą Boże imię. Choć przywódcy z Brooklynu w swej broszurze napisali: **„Prawdę mówiąc, nikt nie wie na pewno, jak pierwotnie wymawiano imię Boże”**.¹² Skoro nikt to dlaczego w „niewolnik” w Strażnicach pisze Jehowa? Co za niekonsekwencja!

Czy Bóg usunie wszelkie zło?

pyta pani. Skoro Biblia tak mówi to tak się stanie. Ale Milenium to nie wieczność. Z pani listu wynika, że szczerze pani szuka Boga, a On pozwala się znaleźć, tylko nic na siłę. Nie rujnujcie swego małżeństwa, dla ludzkich idei. Dlatego wraz z mężem powinniście zostawić

na jakiś czas swe dotychczasowe przekonania, a szukać odpowiedzi w Biblii i modlitwie. **Pozdrawiam**

LIST III

Jak już zaznaczyłem, że nie jestem księdzem ani katolikiem, ale jestem człowiekiem wierzącym w Boga i Bogu. Cała moja teologia zasadza się w słowach ap. Pawła *„Całe Piśmo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”* (2 Tym. 3:16,17 BW).

Jak mogła się pani przekonać że wszelkie dodatki i zbędne komentarze tylko zaciemniają Boże Słowo.

Objawione Prawdy

W Liście do Hebrajczyków czytamy: *„Dlatego pominąwszy początki nauki o Chrystusie, zwróćmy się ku rzeczom wyższym, nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga, nauki o obmywaniach, o wkładaniu rąk, o zmartwychwstaniu i o sądzie wiecznym. To właśnie uczynimy, jeśli Bóg pozwoli (Hebr.6:1-3 BW).*

Nie ma potrzeby dziś wywarzać drzwi, które zostały otwarte przez Ducha Świętego ustami apostołów i zapisane w Biblii. Podobnie i nauka o **Paruzji Chrystusa, nauka o zmartwychwstaniu i o sądzie wiecznym** została jasno objawiona Pawłowi, który to spisał:

„Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy bę-

¹¹ Komentarz Żydowski do NT D. H. Stern Votatio Warszawa 2004 r.

¹² *Imię Boże, które pozostanie na zawsze* s 7 ak. 1

dziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni” (1 Kor 15:51,52).

„A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, **nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli**. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archaniola i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, **razem z nimi porwani będziemy w obłokach** w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem” (1 Tes, 4:13-17BW).

Apostoł Paweł tej nauki nie wymyślił, ale mówił na podstawie słowa Pana Jezusa. Skoro podstawowe nauki są wyłożone w Biblii to jakim prawem „niewolnik” zmienia je i podstawia np. pierwsze zmarłych wstanie na rok 1914, potem na 1918? Jaki rok będzie następny? Który jest prawdziwy? Żadna!

Znaki z Nieba

Pan Jezus zapowiedział znaki, jakie będą mu towarzyszyły. Z pewnością nie miały one miejsca w 1914 roku:

„A zaraz po udręce owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem, i gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie będą poruszone. I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą,

i pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi (Mat 24:29-31BW).

Zmiana światła czy manipulacja?

„Biblia mówi tu o widzeniu, ale nie w sensie dosłownym, tylko w znaczeniu rozpoznania albo uświadomienia sobie (...) Wyrażenie „każde oko go zobaczy” znaczy więc, **że każdy sobie uświadomi**, czyli zrozumie, że Chrystus jest obecny”.¹³

Trzydzieści lat później „niewolnik” został zmuszony poprzez uciekającego czas do wycofania się pokolenia roku 1914 i wydał nowy podręcznik do studiowania Biblii gdzie dopuszcza do tego, że:

„Jezus oznajmił, że w tym okresie „Słońce i księżyc nie da swego światła, i gwiazdy będą spadać z nieba, moce niebios zostaną wstrząśnięte (Mat. 21:21). **Wypowiedź ta może się odnosić do literalnych zjawisk na niebie**”.¹⁴

Która nauka jest dla Pani wiążąca? Myślę, że ta co jest napisana w Biblii i wypowiedziane przez samego Pana Jezusa. Zbędne są tu ludzkie przemyślenia i poprawianie samego Boga.

Zachęcam o sprawdzenie tego wszystkiego w publikacjach Towarzystwa Strażnica, że nie są to złośliwe ataki „odstępców od nauk „niewolnika”, ale kłamstwa Brooklynu wypowiedziane w imieniu Boga.

¹³ (Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi (142 § 13

¹⁴ Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego s 106 p 15 wyd. 1995

Nie warto cierpieć dla ideologii wymyślonych przez przypadkowych ludzi. Nie poświęcajcie waszego małżeństwa dla czczych zachcianek: „*Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich*” (Hebr. 13:4). Choć pani nie znam, ale chętnie postaram się odpowiedzieć na każde pytanie, jeśli będę potrafił. Serdecznie pozdrawiam panią i męża.

Tadeusz

Rozterki

Witajcie

Proszę was o pomoc. Poznałem kobietę, jest naprawdę dobrym człowiekiem aczkolwiek jest jedno ale... Trudno mi o tym pisać, ale nie jest to łatwe gdyż pojawiły się w naszej znajomości jakieś emocje. Przez pewien czas naszej znajomości ukrywała to, że jest świadkiem Jehowy...ale w końcu wydało się a raczej w trakcie rozmowy domyśliłem się że coś jest nie tak.

Moja znajoma wywodzi się z rodziny SJ. Miała męża SJ jednak jest po rozwodzie. Została wykluczona. Pewnie było to dla niej trudne. Poznałem ją już w trakcie tzw. jej nawrócenia. Stwierdziła, że została przyłączona do zboru ponownie, co uznała za sukces (poprzedni związek rozpad się, rozczarowanie itp.) a ostatnio pozwolono jej odpowiadać na zebraniu* (nie wiem, o co chodzi).

* Z pewnością przywrócono jej status głosiciela, (czyli prawnego członkostwa)

Bardzo lubię i cenię ją jako człowieka i przyjaciela jednak przerażam się w momencie jej wypowiedzi na temat zboru, że to jest jedyna słuszna droga i była ślepa a teraz to wie że dobrze robi. Nie wiem, co ja mogę zrobić? Nie chcę jej mówić, że to w co ona wierzy wymyślili i ustalili Russell i jego następcy.

Szanuje jej decyzje i przekonania, ale nie mogę się z nimi zgodzić wewnętrznie. Uważam, że rozczarowanie oraz możliwość przebywania z rodziną ponownie są dla niej dużą wartością i rozczarowanie poprzednim związkiem ponownie ją do nich zbliżyło. Powiedziała mi, że

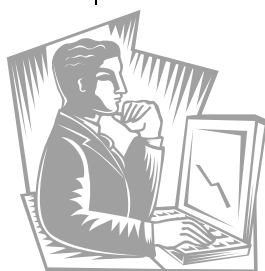
życie poza zbozem z dala od rodziny spędzając je tylko na uciechach i zabawie okazało się puste i nie właściwą drogą. Co mogę zrobić? Doradzacie mi proszę, gdyż czuję, że jak tylko

coś powiem to zamknie się w sobie i stracę cenną znajomość.

Już pomyślałem sobie żeby zostać badaczem Biblii żeby móc ją wyciągnąć, ale boję się takiego ruchu i działania takie mogą zaprowadzić mnie do nikąd. **Pozdrawiam Jacek**

Witaj Jacku

Przed Twoim listem dostałem list od 33 letniego mężczyzny, którego żona rok temu poszła do świadków. Mają dwójkę małych dzieci. Żoną ciągnie w kierunku świadków, mąż próbuje zachować religię ojców, a rodzina się sypie. Najbardziej na



tym przetargu ucierpią dzieci. Jedna strona będzie za rączkę ciągnąć do Kościoła, a drugie do Sali Królestwa. Z moich obserwacji mało, które z dzieci zachowało jakąkolwiek, wiarę, która rodziła się u nich w kłótniach i wzajemnych oskarżeniach. Błąd oczywiście popełniają dwie strony, które kierują uwagę na swe wyznanie, a nie na Biblię, choć ponoć jej bronią. Dziecko chce mieć mamę i tatę. I jeśli rodzice „zaczynają szukać Królestwa Bożego” **wszystko inne** jak to obiecał Pan Jezus **będzie im dane** (Mat. 6:31-33).

Pytasz, co masz robić? Trudno doradzać komuś, kto jest mocno zaangażowany uczuciowo. Ale mimo to zachowujesz rozsądek. Aby ją osiąść za żonę wg nich jest tylko jedna droga - zostać świadkiem Jehowy.

Tego akurat bym ci nie życzył. Możesz jej pomóc tak jak piszesz — zostać miłośnikiem Biblii, za pomocą której będziesz ją przekonywał zadając naprzód pytania dotyczące niektórych wersetów, aż się odblokuje i zacznie samodzielnie myśleć bez okularów Strażnicy.

Później przekażesz jej przekrety zamieszczane w Strażnicy na różne tematy.

Jednak żebyś mógł dyskutować z nią potrzeba ci, abyś trochę poznał treść Biblii i nauk ŚJ. Chętnie ci w tym pomogę, a może w miejscowości, w której mieszkasz jest ktoś z byłych świadków, który z pewnością pomoże ci. **Serdecznie Pozdrawiam**

Witam to znowu ja

Mieszkam niedaleko Poznania i faktycznie moja znajomość Pisma

Świętego jest niewielka wiadomo jak to wygląda u przeciętnego człowieka. Tadeuszu chętnie przyjmę twoją pomoc, bo tak naprawdę to, co ja w tej chwili mogę zrobić to tylko zapewniać ją o mojej przyjaźni i o tym, że może mi zaufać, wykazuje cierpliwość i tolerancję nie wypowiadam się w żaden sposób źle.

Jednak wystarczy spojrzeć na historię, Russella, Rutherforda czy Knorra i wszystko wiadomo. Dziwne, że inni ludzie ulegają ludziom. Ale cóż próbować można tym bardziej, że ona już kiedyś odeszła jednak jej powrót na łono ŚJ mnie przeraził szczególnie to, że była zachwycona tym, że może już "odpowiadać" na zebraniach po ponownym włączeniu do zboru. Poznałem ją przez pracę i wydawała się normalna wesola kobieta z dużym poczuciem humoru i dystansem do życia po przejściach. Jednak po bliższym poznaniu pojawiły się nowe okoliczności, których nie przewidziałem.

Na pewno ŚJ nie zostanie, gdyż mam duży dystans do religii, pomimo, że jestem wychowany w wierze katolickiej. Cenię wartości głoszone przez Jezusa, ale nie dyskryminuje ludzi, którzy są dobrzy a mają inne poglądy i są zacni.

Jestem osobą tolerancyjną, która stara się żyć tak, aby nie krzywdzić innych ludzi i aby nikt nie musiał przeze mnie płakać. Reasumując, Tadeuszu czekam na twoje porady, gdyż ona nie wie, że ja wiem, dla czego ja i ona musimy spotykać się po kryjomu w innych miejscowościach. Niby tłumaczy to rozczaro-

waniami z przeszłości i poprzednich związku, ale ja i ty znamy prawdziwy powód.

Jacek (korespondencja w toku)

Od czytelników z zagranicy

Od 20 lat mieszkam za granicami Polski, poprzednio 7 lat w RPA, gdzie poznałem moją żonę. Zawsze interesowały mnie tematy biblijne, choć przyznam się, że jestem ŚJ o otwartym umyśle, niezaszufladkowanym z przepłukanym mózgiem.

Nie mogę przetrwać 1914 roku, dlatego każdy sam musi zdecydować o wyborze swojej drogi, a za swego niewolnika musi mieć naszego Pana Jezusa, a każdy indywidualnie będzie "płacił swoje rachunki", dlatego nie interesują mnie walki, kto ma rację a kto nie.

Wiem, że prawda kiedyś zwycięży i nasza przyszłość będzie w kompetentnych rękach, jeśli tylko zaufamy Jehowie i Jego Synowi. Chciałbym rozpowszechniać wasze pismo.

Serdecznie witam i pozdrawiam życząc wielu błogosławieństw Bożych. Przypadkowo, a może dzięki Bogu dowiedziałem się o waszym czasopiśmie, które bardzo pragnąłbym otrzymywać.

Chodziłem dość długo z przerwami do Świadków Jehowy (raz nawet przez dwa lata nie opuściłem ani jednego zebrania. Niedużo brakowało a bym się ochrzcił. Dzięki Bo-

gu i Jego Synowi Panu Jezusowi nie uczyniłem tego. Od niedawna jest u nas pionierka specjalna z Nadarzyna, która mi powiedziała, że nie mogę się zwracać do Boga Ojciec nasz bo nie jestem Jego dzieckiem. To był dla mnie szok. Moja żona jest u nich od pięciu lat i starają się mnie tam wciągnąć. Niby przychodzą do żony a rozmawiają ze mną. Mnie interesują ich księżeczki, ale Słowo Boże. Powiedziałem żonie jak chcą z Toba rozmawiać to niech to robią u siebie a nie u mnie w domu. Czuję się przez nich zaszczyty. Dzwoniłem do Nadarzyna, aby ze swoją siostrą (moją żoną coś zrobili, powiedzieli, że muszę cierpieć).

Sytuacja w domu jest nie najlepsza. Znam wielu świadków, którzy są normalni, ale nie brakuje nawiedzonych. Poznałem też kilka osób które zostały wykluczone, lub odeszli sami. Niektórzy z nich są załamani, a zbór świadków traktuje ich jak w średniowieczu.

Jestem na rencie i mam dużo czasu. Bardzo mi zależy na waszym czasopiśmie, które nie tylko będzie służyło mi, ale także wielu osobom. Jednych aby z organizacji wyciągnąć, drugich aby ostrzec. Proszę też o stare numery wyjaśniające fałszywe proroctwa „niewolnika”. Z góry serdecznie dziękuję. **Adam**

W porę ostrzeżenia

Droga Redakcjo

Jestem waszym czytelnikiem od roku, i od tego czasu moje życie zmieniło swój kierunek o 180 stopni. Ponad 21 lat mieszkam w mieście gdzie panują dwie grupy religijne: Katolicy i Świadkowie Jehowy. Przyglądając się ludziom, którzy mówili, że są chrześcijanami – zacząłem dostrzegać różnice między jednymi a drugimi. W tym niebezpiecznym okresie wahań i zamętu spotkałem ŚJ. Terror psychiczny Brooklynu podziałał na mnie błyskawicznie. Głęboka wiara i niesamowity strach przed „sprawiedliwym wyrokiem Jehowy Boga“ zaczęły mnie zmieniać w istnego robota. Za niedługi czas byłem już nieochrzczonym głosicielem i zjadłym wrogiem pozostałego chrześcijaństwa. Moja osobowość była niszczona cały czas w zarodku, tak samo jak wszelkie wątpliwości i niedomówienia, na które zawsze znaleźli odpowiedź.

Jednak z biegiem czasu zamiast obiecanego „raju duchowego“, zacząłem po prostu popadać w depresję. Czułem iż jestem w każdym moim „ruchu“ ograniczany i kontrolowany! Nie wiem jakby stan mojej osobowości wyglądał dzisiaj, gdybym nie zetknął się z waszymi czasopismami. Doprawdy nie da się opisać tego co wtedy czułem... to było piękne. Obecnie jako chrześcijanin, zamiast sprawiedliwych wyroków Jehowy w wydaniu Towarzystwa Strażnica, głoszę Chrystusa Pana. Dziękuję wam z całego serca. **Robert**

Dzień Dobry

Mam na imię Adam. Przez wiele lat, od dziecka byłem nauczany przez

moich rodziców w duchu „Strażnicy“. Niedawno zetknąłem się z wydawanymi przez was publikacjami „Słowo Nadziei“. Pod ich wpływem musiałem skorygować moje poglądy na wiele spraw, które nauczają ŚJ. Po wielu latach otworzyły mi się oczy, i doprawdy nie rozumiem, jak wiele ludzi nie może dostrzec skrzętnie ukrywanego przed nimi światła prawdy, które w tak prosty sposób przedstawione są w Piśmie Świętym. Mam prośbę: o ile to możliwe prześlijcie mi jeszcze dostępne i aktualne „SN“. Ze swej strony chętnie pokryję koszty przesyłki, oraz w miarę moich możliwości wesprę Waszą działalność wydawniczą, za co z góry serdecznie dziękuję. Życzę wam Bożego prowadzenia.

Adam

Witaj

Dziękuję Ci serdecznie za pomocne materiały, oraz pokrzepiające słowa. Dzięki Wam w porę otrząsnąłem się z tego marazmu, ale i tak 2 lata straciłem z nimi studiując ks. *Będiesz mógł życie wiecznie w raju na ziemi.*

Wczoraj się naprawdę przekonałem jak traktuje się takich jak ja. Na pokazane przeze mnie materiały dotyczące krętał Organizacji usłyszałem, że to herezje i kłamstwa. Że będę potępiony i nietaktownie opuścił mój dom i odjechał, bez słowa przeprosin, a ja mu na koniec zacytowałem (Marka 7:6,7 i 1:15) to tak zareagował jakby został porażony prądem ze wściekłością i dobrze, że już mam to za sobą, ale ilu jeszcze będzie zwiedzionych?

Moim marzeniem jest, aby kiedyś w Polsce został zorganizowany zjazd byłych ŚJ. Na wasz apel aby publicznie ich demaskować. Kiedy im się to mówi sam na sam, lub w wąskim gronie, tak, jak w tym przysłówiu...

Życzę Fundacji „SN” samych owoców w postaci nawróconych ŚJ. Ja sam w tym terenie będę próbował demaskować ich nauki, ile się da.

Rysiek

Szanowna Redakcjo

Studiując Pismo Święte ze ŚJ przez przypadek wpadło mi w ręce czasopismo „Słowo Nadziei” — polemizujące z naukami Świadków Jehowy. Po przeczytaniu stwierdziłem, że piszecie zrozumiałym prostym językiem. Zastanawiałem się czy jeździć nadal na zebrania świadków, czy nie. Zaznaczam, że jeszcze nie jestem po chrzcie. W tej chwili studiuje obowiązkową książkę, aby zostać dopuszczonym do chrztu.

Stałem wobec trudnego wyboru. Dotychczas byłem przekonany, że nauka świadków jest jedyna prawdziwa, gdzie szukać prawdy? Jestem przekonany, że muszę przestrzegać tego czego nauczał Pan Jezus (Mat. 14:23).

Spodziewałem się, że trochę przesadzają, ale nie spodziewałem się, że aż tak. Proszę o przysłanie mi waszych cza-

Drodzy czytelnicy

To co zostało zamieszczone w tym numerze „Słowa Nadziei” po części tylko pokazuje tragedię ludzi młodych i wiekowych, oraz

pism abym mógł zrozumieć prawdę pisaną czystym i prostym językiem bez żadnej filozofii, proszę abyście mi odpowiedzieli na kilka pytań:

1. Czy należy używać imienia Bożego? **2.** Czy raj, który obiecał Pan Jezus złoczyńcy, będzie przywrócony na ziemi? **3.** Co trzeba czynić zbawionym? Będę czekał z niecierpliwością na Wasz list.

Darek

Witam was

Obecnie przebywam w Zakładzie Karnym. Zainteresowany jestem Słowem Bożym miałem tu kontakt z Świadkami Jehowy. Po kilku spotkaniach, skonfrontowałem te nauki z Pismem Świętym i doszedłem do wniosku, że te nauki są sprzeczne ze Słowem.

Szczególnie te dotyczące roku 1914 i 144.000 zbawionych. Miałem okazję być na jednym spotkaniu Kościołów Ewangelicznych i tam otrzymałem broszurkę Słowo „Nadziei” nr. 23. Nie wiem czy jeszcze wydajecie tę gazetkę, która porusza bardzo istotne tematy biblijne i wyjaśnia błędne nauki, oraz daje rady jak wyrwać ludzi z błędnych nauk Strażnicy. Polecam się pamięci. Życzę Wam dużo błogosławieństw w pracy dla Pana. **Genek**

Raymond Franz

W ubiegłym roku w Poznaniu był nasz brat były świadek i członek Ciała Kierowniczego. To spotkanie zostało zarejestrowane przez Fundację Głos Ewangelii w 00-441 Warszawa ul Zagórna 10

Cena dwóch CD 12,60 + opłata pocztowa

e-mail:gospel@gospel.pl

ogrom pracy jaka jest do wykonania. Nie było by to możliwe bez waszego wsparcia duchowego, modlitwy i pieniędzy które są niestety potrzebne aby cokolwiek wydać, wysłać pocztą, czy pokryć przejazdy do naszych czytelników. Wielu ludzi, którzy zahaczyli o świadków lub mają kogoś w rodzinie proszą o pomoc różną.

Nie wolno nam potraktować czytelnika jako numer statystyczny. Za każdym listem telefonem, czy inną formą korespondencji stoi człowiek w swej bezradności czekając na pomoc. Jak wiemy najtrudniejsze są podziały na tle religijnym a szczególnie przykre gdy cierpi na tym cała rodzina. Każda ze stron próbuje zmanifestować swoją rację. Przeciagnąć na swoją stronę.

Często kiedy ludzie rozmawiają o Bogu, Jego już tam nie ma, ponieważ On jest Bogiem Pokoju i miłości, zaś tam gdzie jest kłótnia, oskarżenie, nienawiść jest inny duch: „*dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby nie oślnął ich blask Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga*” 2 Kor. 4:4 BWP).

Walczmy orężem Bożym

„*Żywe jest bowiem Słowo Boga i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obusieczny, przenikający aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osadzić myśli i zamiary serca*” (Hebr. 4:12 PE). Kiedy jeszcze będąc w organizacji i prowadziłem z ludźmi tzw. studia biblijne (czytaj strażnicowe) trwało to nieraz kilka lat. Niektórzy zainteresowani mieszało daleko i dojazd był trudny, dlatego chodziło się pieszo, potem leczyło krwawe pęcherze. Nieraz zadawaliśmy sobie pytanie: Dlaczego apostołowie nie prowadzili z kimś studiów tylko głosili, a ludzie od razu się nawracali na przykład Lidia: „*Przysłuchiwała się nam też pewna "bojąca się Boga" kobieta z miasta Tiatyry imieniem Lidia, która sprzedawała purpurę. Pan otworzył jej serce, tak że uważnie słuchała słów Pawła*” (Dzieje 16:14). *Dziś odpowiedź jest prosta bo to Pan otworzył jej serce a nie Strażnica!*

Bez Strażnic i różnych ksiązek, ale w Mocy Ducha Świętego

„*Apostołowie zaś dokonywali wśród ludu wiele znaków i cudów. (...) Z dniem każdym powiększała się liczba mężczyzn i kobiet przyjmujących wiarę w Pana. Na ulice wynoszono chorych i kładziono ich na łożach i noszach, licząc na to, że może choć cień przechodzącego Piotra padnie na któregoś z nich. Wiele ludzi przychodziło również z miast sąsiednich do Jerozolimy, sprowadzając ze sobą chorych i dręczonych przez duchy nieczyste. I wszyscy odzyskiwali zdrowie*” (Dziej Ap. 5:12-16).

Módlmy się aby powrócił czas pięćdziesiątnicy dla Kościoła Chrystusowego. Aby głoszona była ewangelia „z wielką mocą Ducha Świętego. Abyśmy byli świadkami Pana Jezusa aż po krańca ziemi (Dziej Ap. 1:8).

Podziękowanie

*„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje”
(Łuk 10:2 BW).*

Niech te Słowa Naszego Pana i Mistrza staną się rzeczywistością, abyśmy mogli powiedzieć: „Panie uczyniliśmy wszystko co na na-



każaleś”. Pragnę podziękować wszystkim, którzy bezpośrednio lub pośrednio pomagają i wspierają każdą pracę ewangelizacyjną. Kiedy zaniemogłem Wasze listy, telefony, pozdrowienia, i zaniepokojenie, są dla mnie inspiracją i zachętą do dalszej pracy, jak Bóg pozwoli (Jak. 4:15).

Cieszę się, że bracia i siostry którzy opuścili organizację przez nasz wspólny wysiłek nie zaprzestali zwiastowania teraz Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym.

Pragnę podziękować każdemu kto wspierał nas i pragnie to czynić nadal w modlitwie, i finansowo, dzięki temu będziemy mogli nadal wydawać nowe numery Słowa Nadziei”, przez które dzięki łasce Bożej otwierają się oczy i serca wielu głosicieli.

Pozdrawiam Tadeusz Połgensek